



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
3 (53) 2022, s. 195–203
doi: 10.4467/2084395XWI.22.023.16829
www.ejournals.eu/Wieloglos

RECENZJE

Elżbieta Rybicka

Uniwersytet Jagielloński

 <http://orcid.org/0000-0002-7643-5647>

Czytanie (i pisanie) dyfrakcyjne

O książce Aleksandry Ubertowskiej
*Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką
a geotraumą*

Abstract

Diffraction Reading (and Writing). On Aleksandra Ubertowska's Book *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*

The article is a review of Aleksandra Ubertowska's book *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* (*Biotic Stories. Between Aesthetics and Geotrauma*). The author presents the most important methodological premises and inspirations, especially the theories of the fourth wave of ecocriticism: ecomaterialism, biosemiotics, and codeconstructionism, which propose to perceive nature as a text. This perspective produces a specific function of metaphors, that is, the deconstruction of the discourse-matter, text-nature opposition through their metaphorical, sympoetic interweaving. In this strategy, one can recognize the method of diffraction reading, which excludes the position of an external, distanced observer, using a neutral, transparent language and aiming at entangling separate orders. The author also places Ubertowska's project on the map of contemporary Polish ecocriticism.

Słowa kluczowe: ekokrytyka, literatura, biosemiotyka, natura, ekocyd

Keywords: ecocriticism, literature, biosemiotics, nature, ecocide

Celem ekokrytyki od początku były zaangażowanie, interwencja, oddziaływanie za pomocą słowa na świadomość czy wrażliwość czytelników. Tak sformułowane i wysoko zamierzone powinności wynikają być może z przypadku

receptji *Silent Spring* Rachel Carson. Dość jednoznacznie przyjmuje się, że ta opublikowana w 1962 roku książka nagłośniła kwestię destrukcyjnych dla przyrody pestycydów, a także za jej sprawą nastąpiły szerokie uświadomienie problemu, zmiana regulacji prawnych oraz rozwój ruchów na rzecz ochrony środowiska. Aktywizm i nastawienie na sprawczość stały się dzięki niej mitem założycielskim humanistyki ekologicznej, prowadząc ją w stronę utopijnego prometeizmu. To jednak, co z punktu widzenia pisarstwa zaangażowanego i teorii walczących wydaje się oczywistym postulatem, z perspektywy teorii literatury w miarę upływu czasu okazywało się słabością dyscypliny. Ekokrytyka z wczesnych faz rozwoju uznana została za domenę mało wyrafinowanego języka badawczego, w którym przedmiot i szczytny cel przesłaniają wartości autonomiczne literatury. Zarzuty dotyczyły przede wszystkim symplifikacji i naiwnego pojmowania natury, dystansowania się wobec teorii, zwłaszcza poststrukturalistycznych czy postmodernistycznych, braku metodologii, redukcyjnej użyteczności¹.

Książka Aleksandry Ubertowskiej *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*² niewątpliwie ten problem przekracza – jest propozycją wyjątkowo wyrafinowaną teoretycznie. Swoje wyrafinowanie zawdzięcza przede wszystkim świadomemu oddaleniu się od dotychczasowych lub dominujących w polskim literaturoznawstwie nurtów badań ekokrytycznych oraz usytuowaniu w tak zwanej czwartej fali ekokrytyki. Historia oraz kolejne fazy ekokrytyki były już wielokrotnie omawiane – przez Jerzego Madejskiego³, Justynę Tabaszewską⁴, Wojciecha Małeckiego⁵, Julię Fiedorczyk⁶, Jarosława Woźniaka⁷, Annę Barcz⁸ czy samą autorkę w publikowanym wcześniej, a przedruko-

¹ Zob. S. Oppermann, *Theorizing Ecocriticism: Toward a Postmodern Ecocritical Practice*, „International Studies in Literature and Environment” 2006, nr 2, s. 106–107.

² A. Ubertowska, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2020. Dalsze odwołania lokalizuję w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony.

³ J. Madejski, *Przyboś ekokrytyczny?* [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcerzan, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2002, s. 353–367.

⁴ J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3, s. 205–220; *eadem*, *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 7–13.

⁵ W. Małecki, *Ziemia wyklętego ludu albo rzecz o zielonym postkolonializmie* [w:] *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Kraków: Universitas 2014, s. 97–110.

⁶ J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra 2015, s. 17–33.

⁷ J. Woźniak, *Widma ekokrytyki*, „Przestrzenie Teorii” 2017, nr 28, s. 169–191.

⁸ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk” 2016, s. 17–85.

wanym częściowo w książce artykule „*Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty*”. *Anatomie i teorie tekstu ekologicznego/środowiskowego*⁹ – zaznaczę więc na razie tylko skrótowo odrębność i specyfikę propozycji Ubertowskiej. Wynika ona z inspiracji ekodekonstrukcjonizmem, ekomaterializmem Serenelli Iovino, Serpil Oppermann i Kate Rigby czy mroczną ekologią (*dark ecology*) Timothy’ego Mortona, które zdecydowanie, a niekiedy nawet radykalnie, problematyzują założenia oraz pole badawcze. Ubertowska w swoim projekcie rozbudowuje ponadto połączenia ekokrytyki z wcześniej lub równoległe rozwijanymi nurtami badawczymi – teoriami postkolonialnymi, *queer studies*, studiami nad męskosciami, ekofeminizmem, teorią aktora-sieci Brunona Latoura, koncepcją fałdy Gilles’a Deleuze’a oraz wieloma innymi.

Nie oznacza to oczywiście, że Ubertowska nie nawiązuje do propozycji wcześniejszych fal – tak będzie w przypadku postulatu re-imaginacji, przekształcania pola symbolicznego czy wyobraźniowego jako zadania literatury czy kultury, które wydają się towarzyszyć ekokrytyce, przynajmniej od czasu publikacji pierwszej książki Lawrence’a Buella. Podobną permanentną, a wręcz obsesyjną cechą będzie skłonność do podważania czy rozmontowywania binaryzmów, szczególnie tego fundamentalnego dla nurtu, to znaczy opozycji kultura–natura, a także innych z niej wynikających, jak ludzkie–pozaludzkie, dyskursywne–materialne. Jest też jednak Ubertowska krytyczną obserwatorką – dostrzega sprzeczności i aporie ujawniane bądź przemilczane w dyskursie ekokrytycznym, a zwłaszcza problematyczną ontologię tekstu, który jako kulturowe zapośredniczenie nieuchronnie separuje od natury. W rozwiązaniu tej podstawowej dychotomii przyrody i tekstu pomocne w przekonaniu autorki może być „odkrycie semiotyczności natury” (s. 38), przekonanie, że procesy semiozy dotyczą również materii. To rozwijany w polu nowych materializmów koncept biosemiotyki, który – w ujęciu Serpil Oppermann i Serenelli Iovino – zakłada, że każda materia jest „miejscem narracyjności” i staje się tekstem¹⁰. Tezy te brzmią znajomo, odzywają się w nich pogłosy z jednej strony toposu Księgi Natury, a z drugiej pantekstualizmu ostatnich dekad XX wieku. A jednak badaczki są przekonane o odmiennym charakterze własnej propozycji:

Traktowanie materii „jako tekstu” oznacza kwestionowanie samej idei tekstu. Tekst, w rozumieniu ekokrytyki materialnej, obejmuje zarówno ludzkie materialno-dyskursywne konstrukcje, jak i rzeczy nie-ludzkie: wodę, glebę, kamienie, metale, minerały, bakterie, toksyny, żywność, elektryczność, komórki, atomy, wszystkie obiekty i miejsca kultury. Cechą charakterystyczną tych materialnych konfiguracji jest to, że nie są one wykonane z pojedynczych elementów, odizolo-

⁹ A. Ubertowska, „*Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty*”. *Anatomie i teorie tekstu ekologicznego/środowiskowego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 17–39.

¹⁰ S. Iovino, S. Oppermann, *Material Ecocriticism: Material, Agency, and Models of Narrativity*, „Ecozon@” 2012, vol. 3, no. 1, s. 83.

wanych od siebie. Tworzą raczej kompleksy zarówno naturalne, jak i kulturowe, a w wielu przypadkach ludzka sprawczość i znaczenia są głęboko splecione z wyłaniającą się sprawczością i znaczeniem tych nieludzkich bytów¹¹.

Różnica wynika – w ich przekonaniu – z odmiennych przesłanek, w tym przypadku inspiracji asamblażami Brunona Latoura i „wibrującą materią” Jane Bennett¹². W innym, późniejszym nieco artykule, badaczki dopowiadają: „każda żywa istota, od ludzi po grzyby, opowiada ewolucyjne historie o współistnieniu, współzależności, adaptacji i hybrydyzacji, wymieraniu i przetrwaniu”¹³ i precyzują, że kategorie narracji i tekstu mogą być odczytywane jako metafory, ale chodzi im przede wszystkim o heurystyczną strategię, której celem jest zredukowanie dystansu (językowego, percepcyjnego, etycznego) pomiędzy światem ludzkim a pozaludzkim¹⁴. I jakkolwiek biosemiotyczna ekokrytyka pozostaje w powijakach, to literatura (i inne typy twórczości) „[mogą] zapewnić doskonały wgląd w dynamiczną interaktywność werbalnej i nie-werbalnej semiozy pomiędzy ludzkimi perceptami, afektami oraz relacjami”¹⁵. Kwestia genealogii i umocowania biosemiotyki humanistycznej oraz jej koneksji z biosemiotyką w naukach biologicznych zasługuje z pewnością na uwagę, tym bardziej że stanowi jedno z podstawowych narzędzi interpretacyjnych stosowanych w książce. Podobnie jak ekodekonstrukcjonizm, który poddając filozofię Jacques’a Derridy kolejnej reinterpretacji, widzi w dekonstrukcji odmianę nowego witalizmu i posthumanizmu, a w literaturze domenę „animalności pisma” (s. 42).

Kluczowy zamysł Ubertowskiej odnosi się do paraleli czy też splotu pomiędzy historycznością ludzką i pozaludzką (historią środowiskową, geohistorią), a precyzując, interesuje ją katastrofa rozumiana jako łącznik pomiędzy Zagładą, genocydem a ekocydem:

¹¹ *Ibidem*.

¹² Genealogia biosemiotyki jest jednak bardziej złożona, nawet gdy ograniczyć się tylko do jej humanistycznego nurtu, inna z najczęściej przywoływanych przez Ubertowską badaczek – Kate Rigby – jej źródła upatruje w meandrycznej liniach prowadzących od Jakuba Böhme’go, Paracelsusa, teologicznego toposu Natury jako Księgi do jenajskiego romantyzmu Friedricha Schlegla czy Novalisa. Zob. K. Rigby, *Earth’s Poesy. Romantic Poetics, Natural Philosophy, and Biosemiotics* [w:] *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin: De Gruyter 2016, s. 45–64. O innych jeszcze źródłach biosemiotyki i jej znaczeniu dla ekokrytyki pisze Wendy Wheeler, *Postscript on Biosemiotics: Reading Beyond Words and Ecocriticism*, „New Formations” 2008, no. 64.

¹³ S. Iovino, S. Oppermann, *Introduction: Stories Come to Matter* [w:] *Material Ecocriticism*, eds. S. Iovino, S. Oppermann, Indianapolis: Indiana University Press 2016, s. 7.

¹⁴ *Ibidem*, s. 8.

¹⁵ K. Rigby, *op.cit.*, s. 61.

Celem niniejszej książki jest pokazanie, że wątki i tematy środowiskowe, skupione wokół pojęć i formuł „zagłady gatunków”, ekocydu, szowinizmu gatunkowego, antropocenu, ustanowiły nić przenikającą różnorodnie obszary i korpusy tekstów literackich, przede wszystkim polskich, choć ukazywanych często w perspektywie porównawczej (s. 44).

Tytułowa geotrauma i wyjściowe założenia sytuują się zatem na antypodach pastoralizmu i stanowią odpowiedź na współczesne, szeroko ujęte kryzysy. Warto jeszcze dodać, że umieszczenie w centralnej pozycji katastrofy i „zagłady gatunków” jest częściową kontynuacją wcześniejszych zainteresowań autorki, zwłaszcza z poprzednich książek: *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holocaustu* (2007) oraz *Holokaust. Auto(tanato)grafie* (2014).

Porządek książki wyznacza zaproponowana przez Ubertowską typologia trzech odmian ekotekstów: traumatropicznych, sympoietycznych, biomimetycznych oraz jednej perspektywy – postnaturalnej. Autorka nie komentuje swojej decyzji klasyfikacji typologicznej, można się więc zastanawiać, dlaczego nie wybrała czterech perspektyw, które wydają się bardziej uzasadnione w odniesieniu do jej praktyki lekturowej. W części analityczno-interpretacyjnej dominują bowiem pokaz czy też prezentacja metod (konceptów, teorii) w działaniu, zatem ze względu na spójność, a także adekwatność bardziej umotywowane byłoby rozstrzygnięcie odnoszące się do porządku metod niż przedmiotu badań.

Dla pierwszej grupy węzłowym pojęciem jest termin zapożyczony przez Dominicką La Caprę z botaniki – traumatropizm, oznaczający „zgrubienie narastające w miejscu zranienia rośliny, zrost wokół rany organizmu botanicznego” (s. 45). Ta paradoksalna metafora roślinna, jednocześnie „chorobliwa” i regeneracyjna, posłużyła do analizy reprezentacji Zagłady w perspektywie historii środowiskowej i nieantropocentrycznej. W tej części książki Ubertowska interpretuje między innymi jako teksty traumatropiczne: powieść autobiograficzną *Goldi* Ewy Kuryluk, *Krew nieba* Piotra Rawicza, *Zagładę gatunków* Wiktora Woroszyńskiego, prozę Wilhelma Dichtera, Henryka Grynberga i W.G. Sebald. Pod uwagę bierze również sztukę – malarstwo Jonasza Sterna, Anselma Kiefera, *Dotleniacz* Joanny Rajkowskiej oraz formy upamiętnień obozu w Treblince zaprojektowane przez Franciszka Duszeńkę i Adama Haupta. W niemal każdym z tych przypadków interpretacja oscyluje pomiędzy traumą Zagłady, nekropolityką a posttraumatycznym witalizmem – jak w finezyjnej analizie asamblaży Sterna, wykorzystujących materialne, zwierzęce szczątki.

Grupę drugą wyróżnia perspektywa postnaturalna, a więc konstruktywistyczne założenie, przyjmujące za oczywistość, że natura jest postrzegana jako „kulturowy konstrukt” (s. 46). To część najbardziej eksperymentalna i najmocniej zainspirowana ekodekonstrukcjonizmem i neomaterializmem, które służą nowemu odczytaniu *Pornografii* Witolda Gombrowicza, prozy Brunona

Schulza, powieści *Góry nad morzem czarnym* Wilhelma Macha oraz poezji Tymoteusza Karpowicza. Z poszczególnych interpretacji wyłania się projekt ekologii jako gramatologii (Gombrowicz), „fotosyntezy tekstowej” (Schulz), powieściowych i poetyckich splotów semiotyczności i materialności (Mach i Karpowicz).

Ekoteksty sympoietyczne nawiązują z kolei do rozpoznania Donny Haraway i kolejnego pojęcia zapożyczonego z nauk biologicznych – *sympoiesis*, współdziałania splątanych gatunków, które tworzą systemy oparte nie na konkurencji, lecz na współtworzeniu relacji. Nie jest to jedyne źródło inspiracji. W tej części książki, najbardziej zróżnicowanej i zawierającej analizy między innymi prozy Stanisława Vincenza, Witolda Gombrowicza, Michała Witkowskiego, Olgi Tokarczuk, pojawia się wiele innych języków teoretycznych, między innymi Deleuze’a koncept fałdy, *biological queerness* Catriony Sandilands, postkolonialna ekokrytyka, studia nad męskosciami, ekofeminizm.

Czwartej grupie ekotekstów patronuje idea biomimetyczności Jussiego Parikki. Poddana reinterpretacji oznacza w tym przypadku „tekstowe czy wizualne strategie imitowania kształtów liści czy mchu, pulsowania morskich fal, przekroju geologicznego gleby (Myśliwski) czy falistego krajobrazu górskiego (Renzo Piano)” (s. 47). Taką narrację biomimetyczną Ubertowska dostrzega w powieści *Kamień na kamieniu* Myśliwskiego, której struktura ma odwzorowywać relację powierzchnia – telluryczna głębia, „internalizując fantazmat ziemi” (s. 336). Innym przykładem biomimetyzmu są geomorficzne projekty włoskiego architekta Renza Piano, zwłaszcza Centrum Paul Klee w Bernie.

Każda z interpretacji jest inwencyjna, gęsta problemowo i finezyjna, w każdej Ubertowska spleta różne punkty widzenia i języki badawcze, odsłaniając za ich sprawą potencjał ponownej lektury w dużym stopniu kanonicznych tekstów. Najbardziej rewelatorskie rozdziały dotyczą jednak tych utworów, które mają już ustabilizowane odczytania. Do takich należy z pewnością interpretacja *Na wysokiej połoninie* Stanisława Vincenza, wykorzystująca bardzo efektywnie połączenie dwu perspektyw – ekokrytycznej i postkolonialnej. Dzięki temu autorka potrafi dostrzec w narracji Vincenzowskiej (krypto)kolonialne, zakamuflowane bądź przeoczone momenty.

Zróżnicowanie inspiracji metodologicznych wpływa także na dyskursywne aspekty książki – rozdziały mocniej zanurzone w ekodekonstrukcji i nowych materializmach są bardziej nebularne, argumentacja i linia wywodu rozsnują się w nich i rozplywa w efektownych metaforyzacjach. To wyjątkowo śmiało, choć niekiedy ryzykowne metafory: „Tekst staje się zwierzęciem” (s. 7), w prozie Schulza dochodzi niemal do „fotosyntezy tekstowej” (s. 182), „narracja jako grzybnia” eksploruje marginesy rzeczywistości (s. 302), w powieści Macha wilcza horda „pleni się w tekście, wnika w rozbiegające się przebiegi słów i struktur składniowych” (s. 199), wiersze Karpowicza czyta się „pokonując szorstką, monotonną ściółkę słów i rytmów” (s. 219).

Predylekcja do labilności, nieostrości, migotliwości znaczeniowej, choć całkowicie rozumiała ze względu na ekodekonstrukcyjne i nowo materialne inspiracje, powoduje, że kilka intrygujących propozycji nieco gubi się, by tak rzec, w mgle metaforyzacyjnej. Wspomniane ryzyko dotyczy przede wszystkim niemożliwej weryfikacji i potencjalnej arbitralności, dlatego procesy i znaczenia, które uruchamiają te operacje językowe, wymagają komentarza i odpowiedzi na pytanie o ich funkcjonalność. Można tę strategię oczywiście legitymizować na najbardziej ogólnym poziomie: samoumiejscowieniem i pisanem z pozycji wewnątrz antropocenu (jak w przypadku Timothy'ego Mortona), z pozbawionej stabilnego gruntu rzeczywistości ryzyka i katastrofy. Pojawiające się na wstępie pytanie, jak oddać niestabilność bioform, sugeruje też wprowadzenie ekwiwalencji, która utrudnia czy uniemożliwia wyraziste rozstrzygnięcia czy klarowną, neutralną wypowiedź. Z tych powodów te śmiałe, choć ryzykowne metaforyzacje należałoby odczytywać jako gest językowy o podwójnym znaczeniu. Po pierwsze, jako opowiedzenie się już na poziomie wyboru i kształtowania dyskursu za niestabilnością i nierozstrzygalnością. Po drugie, specyfika wskazywanych metafor sugeruje ich sympoietyczny charakter, wytwarzają one bowiem potencjalne sploty, rezonans pomiędzy językiem a przyrodą, literaturą a światem roślinnym i zwierzęcym. Co więcej, metafory te aktywizują, nawet jeżeli budzą początkowy opór. Stają się zatem eksperymentalnym wehikułem, intelektualnie produktywnym, bo prowokująco wytrącającym z kolein myślowych. Zmierzam do wniosku, że praktykę lekturową Ubertowskiej można odczytywać jako postulowaną przez Oppermann i Iovino (a zainspirowaną koncepcjami Karen Barad) metodę czytania dyfrakcyjnego, wykluczającą pozycję zewnętrznego, zdystansowanego obserwatora, operującego neutralnym, przejrzystym językiem i zmierzającą do splątywania (*entanglement*) odseparowanych porządków: tekstu i przyrody¹⁶.

Historie biotyczne warto również czytać jako kolejny etap w rozwoju polskiej ekokrytyki, która, choć z opóźnieniem w stosunku do tradycji angloamerykańskiej, błyskawicznie przyspieszyła w ostatniej dekadzie¹⁷. Odrębność propozycji Ubertowskiej na współczesnej mapie uwyraźnia się zwłaszcza w konfrontacji z zaangażowanymi, „prometejskimi” pracami Anny Barcz, według której ekokrytyka „sprowadza czytelnika na ziemię. Zmusza go do kwestionowania sytuacji terażniejszej, spoza tekstu, ale w tekście urealnionej”¹⁸.

¹⁶ S. Iovino, S. Oppermann, *Introduction: Stories Come to Metter...*, s. 9–10.

¹⁷ Na marginesie tylko zaznaczę, że opóźnienie to jest zresztą kwestią dyskusyjną, biorąc pod uwagę liczne i wczesne, choć rzadko przywoływane prace Jacka Kolbuszewskiego. Niemal każda wschodząca perspektywa badawcza w humanistyce ma skłonności do aktywnego zapomnienia tradycji, pragnienie odróżniania się jest, rzecz jasna, zrozumiałe, to ważny element zajmowania pozycji w polu nauki, niemniej historia polskich badań z obszaru humanistyki ekologicznej byłaby warta napisania.

¹⁸ A. Barcz, *op.cit.*, s. 10.

Zadaniem ekokrytyki w ujęciu Ubertowskiej jest natomiast „opis uznakowionych powiązań pomiędzy różnorodnymi bytami, laboratoryjne wypróbowywanie hybrydycznych intertekstowych, interbiotycznych zrostów, katalogowanie nowych biomorficznych bibliotek i archiwów ludzkości” (s. 20). Choć punkty wyjścia w wielu miejscach są zbieżne (krytyka antropocentryzmu, odrzucenie dychotomii natura – kultura, metafora ekosystemu, relacyjność, słaby podmiot), to autorki inaczej postrzegają samą przyrodę. Dla Barcz jej empiria jest niepodważalna, dla Ubertowskiej przyroda to najczęściej niejednoznaczny byt biosemiotyczny, postnaturalny, polimorficzny. Z tej różnicy wynikają też odmienne podejścia do prymarnej aporii ekokrytyki, a więc rozżewiu pomiędzy językiem (literaturą, kulturą) a przyrodą. By ją rozwiązać, Barcz proponuje autorską koncepcję realizmu ekologicznego¹⁹, Ubertowska natomiast testuje różne teorie i eksperymentuje z językiem opisu.

Usytuowanie tych dwu propozycji na skrajnych biegunach miałyby się z celem – ekokrytyka to ciągle dyscyplina w stanie wrzenia i nic nie zapowiada, by w czasach antropocenu i kryzysu klimatycznego miała ona zastygnąć w sztywnych, normatywnych słownikach czy procedurach badawczych. Jeśli je przywołałam, to dlatego, że zróżnicowanie perspektyw wydaje się wartością samą w sobie. Oba projekty zmierną zresztą w tym samym kierunku, choć różnymi drogami.

Książka Ubertowskiej to publikacja oryginalna, odkrywczą i intelektualnie pobudzającą. Potwierdza nie tylko systematyczną stabilizację ekokrytyki, ale dzięki teoretycznemu wyrafinowaniu i finezji interpretacyjnej otwiera nowe przestrzenie problemowe i badawcze. Jej wyjątkowo cenną wartością jest odważnie eksperymentalny charakter – taka transformacja języka analitycznego, która prowadzi do wykorzystania metaforyzacji do tworzenia splotów naturokulturowych. Z tego punktu widzenia czytanie dyfrakcyjne staje się nie tylko postulowanym, ale i realizowanym w praktyce procesem przekształcania pola wyobraźniowego i symbolicznego.

Bibliografia

- Barcz A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk” 2016.
- Fiedorczyk J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra 2015.
- Iovino S., Oppermann S., *Introduction: Stories Come to Matter [w:] Material Ecocriticism*, eds. S. Iovino, S. Oppermann, Indianapolis: Indiana University Press 2016.
- Iovino S., Oppermann S., *Material Ecocriticism: Material, Agency, and Models of Narrativity*, „Ecozon@” 2012, no. 1.

¹⁹ *Ibidem*, s. 90.

- Madejski J., *Przyboś ekokrytyczny?* [w:] *Stulecie Przybosia*, red. S. Balbus, E. Balcezan, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2002.
- Małecki W., *Ziemia wyklętego ludu albo rzecz o zielonym postkolonializmie* [w:] *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Kraków: Universitas 2014.
- Oppermann S., *Theorizing Ecocriticism: Toward a Postmodern Ecocritical Practice*, „International Studies in Literature and Environment” 2006, no. 2.
- Rigby K., *Earth's Poesy. Romantic Poetics, Natural Philosophy, and Biosemiotics* [w:] *Handbook of Ecocriticism and Cultural Ecology*, ed. H. Zapf, Berlin: De Gruyter 2016.
- Tabaszewska J., *Ekokrytyczna (samo)świadomość*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.
- Tabaszewska J., *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3.
- Ubertowska A., *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2020.
- Ubertowska A., *„Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. Anatomie i teorie tekstu ekologicznego/środowiskowego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2.
- Wheeler W., *Postscript on Biosemiotics: Reading Beyond Words and Ecocriticism*, „New Formations” 2008, no. 64.
- Woźniak J., *Widma ekokrytyki*, „Przestrzenie Teorii” 2017, nr 28.